

Pismo
ukazuje się
we wtorki
i piątki

Głos

Wtorek

7 czerwca 2022

nr 43 (LXXVII)

cena: 13 Kč



WIADOMOŚCI
**ZIELONA STAL BĘDZIE
DROŻSZA**
STR. 2-3



REPORTAŻ
**JAJECZNICA
PODANA SMACZNIE
I ATRAKCYJNIE** STR. 4



SPORT
**ŚWIĄTEK: MOŻE BYĆ
JESZCZE LEPIEJ**
STR. 9



Koniec złej passy. Festyny wróciły



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

WYDARZENIE: Po dwuletniej przerwie spowodowanej pandemią koronawirusa do kalendarza imprez powróciły festyny szkolne. Dla uczestników festyn to wspaniała impreza towarzyska z programem kulturalnym, atrakcjami dla dzieci, dobrym jedzeniem i niepowtarzalną atmosferą. Natomiast dla kół Macierzy Szkolnej, które organizują te wydarzenia, to dobra okazja do podreperowania budżetu. – Brakowało nam tych pieniędzy – mówią ich przedstawiciele.

Beata Schönwald

Z powodu ograniczeń pandemicznych festyny szkolne po raz ostatni odbyły się na Zaolziu w 2019 roku. Obecnie nic nie stoi na przeszkodzie, by znowu je organizować. W ub. weekend odbyły się m.in. w Jabłonkowie, Czeskim Cieszynie, Karwinie, Nieborach, Olbrachcicach czy Stonawie. Festynowy szal potrwa aż do końca czerwca.

Koło Macierzy Szkolnej przy Szkole Podstawowej im. H. Sienkiewicza w Jabłonkowie organizuje festyny wspólnie z kołem działającym przy miejscowym polskim przedszkolu. Ten tegoroczny odbył się w sobotę w Lasku Miejskim. Przyszło ok. tysiąca osób. Dochód jabłonkow-

skie koła Macierzy dzielą później między siebie. Choć impreza ta nie została jeszcze rozliczona, wiadomo już, że będzie się czym dzielić.

– To prawda, że festyn szkolny to zdecydowanie jedna z naszych najbardziej dochodowych imprez. Drugą taką okazją do zarobku jest sprzedaż w stoisku na Gorolskim Świącie – potwierdził zastępca prezesa koła Macierzy Szkolnej przy jabłonkowskiej szkole Grzegorz Skupień. – O godz. 21.00 stoisko z jedzeniem było już wyprzedane, a impreza trwała aż do północy. Ten festyn naprawdę się udał. Jesteśmy zadowoleni – dodał.

Ruch wokół stoisk świadczył o tym, że ludzie spragnieni byli takich imprez oraz że szkoła i przedszkole potrafiły przygotować wartościowy program artystyczny i ciekawe konkurencje dla dzieci. Nie było powodu, by wracać do domu.

Zarobione pieniądze, podobnie jak w pozostałych szkołach, przy których działa Macierz Szkolna, zostaną przeznaczone m.in. na zakup pomocy dydaktycznych, nagród dla najlepszych uczniów, dofinansowanie wycieczek, kursów narciarskich czy pobytów na zielonej szkole, a także na fundusz socjalny.

Koło Macierzy Szkolnej przy polskim przedszkolu w Czeskim Cieszynie przy ul. Moskiewskiej dofinansowuje dzieciom wyjazdy na wycieczki, basen czy abonamenty na Scenę „Baj-

ka”. – Choć w czasie pandemii nie wszystko z tych rzeczy udało się zrealizować, w przedszkolu odbywały się takie imprezy, jak Dzień Latawca, Mikołaj, Zajączek, Dzień Dziecka czy pożegnanie starszaków, na które kupowaliśmy dzieciom upominki. Macierz opłacała też fotografa i tableau dzieci odchodzących do szkoły – wymieniła przewodnicząca koła Agata Puskiewicz. Jak zauważyła, ze składki członkowskiej w wysokości 500 koron nie sposób pokryć wszystkich wydatków, dlatego organizowanie dochodowych imprez jest wręcz konieczne.

Na sobotnim festynie udało się uczestnikom nie tylko zarobić trochę pieniędzy na przyszłość, ale także zbierać całkiem pokaźną sumę na zakup domku ogrodowego, w którym będą przechowywane zabawki. Uczestnicy byli szczerzy. – Zebrałiśmy ponad 28 tys. koron, co nieco obiecał „dorzucić” również sponsor – podsumowała Puskiewicz.

Jolanta Polok, szefowa Macierzy

Szkolnej im. Jana Farnika przy polskiej szkole i przedszkolu w Olbrachcicach przyznała, że przygotowanie festynu po dwuletniej przerwie wymagało dużo więcej wysiłku. – Mamy wielu nowych rodziców i chociaż są chętni do pracy, to organizacja festynu była dla nich nowym doświadczeniem i w wiele rzeczy musieliśmy ich dopiero wdrożyć. Ponadto w czasie przerwy zmarła kucharka, pod której przewodnictwem piekliśmy kołaczki na nasz festyn. Na szczęście znalazły się panie z miejscowego Klubu Kobiet w Olbrachcicach, które zgodziły się nas poprowadzić – podkreśliła Polok. Młodym mamom, dzięki kontaktom jednej z nauczycielek, pomogło w tej czynności pięć pań z Mariupolu na Ukrainie. Jedną z nich, fryzjerka, miała później na festynie stoisko, w którym uczyła zaplatania kolorowych warkoczyczków. Tematem imprezy była bowiem Afryka.

Ciąg dalszy na str. 3

Jajecznicza podana smacznie i atrakcyjnie

Smażenie jajeczniczy w Zielone Świątki to dawny zwyczaj na Śląsku Cieszyńskim, który przetrwał do dziś w wielu miejscach regionu. Miejscowe koła PZKO organizują spotkania towarzyskie przy jajeczniczy i dbają, żeby były one atrakcyjne dla dorosłych i dzieci.



• Marek Dywor wcielił się w rolę kelnera i podawał gościom pyszną jajecznicę.



• To jest sztuka! W Czeskim Cieszynie-Mostach usmażyli jajecznicę z 215 jajek.



• W Gródku na Girowie nad jajecznicą smażoną na ogniu czuwało kilka osób. Wyszło pysznie.



• Atrakcją wydarzenia w Gródku było spotkanie z pszczelarzem Andrzejem Bielesem z Bukowca. Zdjęcia: ŁUKASZ KLIMANIEC

Łukasz Klimaniec

S tarszym nie trzeba tłumaczyć, ani przypominać, ale młodszym wypada oznajmić, że na Zielone Świątki na Śląsku Cieszyńskim według starego zwyczaju smaży się jajecznicę i przesiaduje wspólnie pod gołym niebem.

Czeski Cieszyn-Mosty: 215 jajek!

– Zawsze tak się robiło, bo taki zwyczaj. Może gdzieś indziej już go nie ma, ale u nas przetrwał i smaży się jajecznicę z jajek, które symbolizują nowe życie – wyjaśniła Maria Dywor, gospodyni Domu PZKO w Czeskim Cieszynie-Mostach, gdzie w sobotę zostało zorganizowane takie spotkanie. Na gości czekały wystawione przed tylnym wejściem do Domu PZKO stoły, których trzeba było dołóżić, bo spotkanie przyciągnęło sporo osób.

Marek Dywor, prezes miejscowego koła, zaznaczył, że smażenie jajeczniczy przy okazji Zielonych Świątek jest tradycyjną imprezą mosteckiego koła.

– Organizujemy to co roku. Zwycię staramy się robić to w plenerze, a jak jest ładna pogoda, to przychodzi wtedy sporo osób. Jeśli jednak pogoda nie pozwala, to smażymy ją w kuchni – przyznał.

Do mosteckiego Domu MK PZKO zajrzało w sobotę ponad trzydzieści osób, członkowie koła, ale także ich znajomi i sąsiedzi. Na wstępie każdy przyniósł „wpiwowo” w postaci jajek. W efekcie uzbierało się ich aż 215! Do tego trzy kilogramy szparyki i mistrz ceremonii, Roman Noszka, mógł w kuchni – z pomocą pań, które rozbiły jajka – rozpocząć jej smażenie.

– Wszystko zależy od tego, ile jest jajek – mówił, pytany o sposób przyrządzania jajeczniczy dla tak wielkiej liczby osób. – Jak jest 160 jajek, to z pół godziny trzeba po- bawić się. Dobrze mieszać i wiedzieć, kiedy zdejmować z ognia – dodał.

Przygotowanie smacznej jajeczniczy z 215 jajek zajęło około godziny czasu. Podawana na chlebie szybko znikała z talerzy. Podczas spotkania przy jajeczniczy w Czeskim Cieszynie-Mostach nie brakowało tradycyjnie pysznych wypieków domowych, dobrych i zimnych napojów, koła szczęścia i kregli, które przygotowywali organizatorzy w ramach atrakcji.

Gródek: pszczoły, miód i jajecznicza

Słoneczne, ciepłe popołudnie przyciągnęło w niedzielę na boisko na Girowie w Gródku około 60 osób – w dużej mierze rodziców z dziećmi. Jedni dotarli na rowerach, inni przyjechali samochodami, jeszcze inni przyszli na piechotę.

– Każdego roku, jako miejscowe koło PZKO, organizujemy tradycyjne smażenie jajeczniczy. W tym roku postanowiliśmy zrobić to wspólnie z Macierzą, żeby zaciesnić więzi i sprawić, by dzieci oraz ich rodzice zapoznali się z PZKO

i naszą działalnością – wyjaśnił Stanisław Wolny, prezes gródeckiego koła. Wtórował mu Jakub Kawulok, prezes Macierzy Szkolnej w Gródku.

– Młodzież i rodzice powinni w jakiś sposób współpracować z PZKO. Wszyscy jesteśmy członkami PZKO, a to jest wspólna impreza. Pomysł wyszedł od prezesa Wolnego, informowaliśmy się między sobą, a w szkole grono pedagogiczne za pośrednictwem dzieci przekazywało tę informację rodzicom. I w efekcie przyszło całkiem sporo osób – przyznał.

Uczestnicy spotkania przyniesili jajka. Organizatorzy zadbał o chleb, słonecznik i napoje. Nie brakowało domowych wypieków oraz owoców. O tym, że smażenie jajeczniczy przy okazji Zielonych Świątek to tradycja mówił Stanisław Wolny. – To była rodzinna akcja – w każdy poniedziałek po Zielonych Świątkach szliśmy do lasu na polanę. Śpiewało się, grało i smażyło jajecznicę. Było wesoło – przypomniał.

– Nie inaczej było w niedzielę – dzieci świetnie się bawiły, grały w piłkę, ale największą atrakcją było dla nich spotkanie z pszczelarzem. Andrzej Bieleś z Bukowca, kontynuujący rodzinne pszczelarskie tradycje, właściciel 300 pszcze- lich rojów w różnych zakątkach regionu, przy znajdujących się w Girowie ulach opowiadał dzieciom i dorosłym o pszczołach, powstawaniu miodu, pracy pszczelarza i przytaczał ciekawostki związane z życiem pszczoły. Nie lada gratką – nie tylko dla najmłodszych – była możliwość skosztowania plastra miodu prosto z ula.

Kulminacją spotkania była jajecznicza, która została usmażona w wielkim garnku na rozpalonym wcześniej ogniu. Pilnowało jej na zmianę kilka osób, dzielnie mieszając warzechą. Z przyniesionych w sumie 202 jajek organizatorzy wydarzenia zdecydowali się usmażyć 170 jaj. Nie zabrakło słoniny, szczy- piorku, soli. Jajecznicza (podana rzecz jasna na chlebie) była pyszna, a wspólna biesiada znakomita. ▲

– Po paru tygodniach do Morano- do dociera posłaniec od Zamoyskiego i mówi: „Panie Morando, Zamoyski sobie życzy, aby prócz pałacu zaprojektował pan jeszcze miasto”. Morando na pewno się spocił, gdy usłyszał oczekiwania, jakie Zamoyski postawił – mianowicie chciał, aby to miasto było miastem idealnym – opowiadał Kaźmierczak.

Mówił także o tragicznych losach zamojskich Żydów, po których została jedna z bardzo nielicznych niezniszczonych przez hitlerowców synagog. W rzurowstwach schowana jest dawna Akademia Zamojska, niegdyś słynna uczel-

nia, reaktywowana w ub. roku. Obecnie trwają prace remontowe, które mają przywrócić siedzibie Akademii jej dawny późnobarokowy wygląd. Zamojska starówka otoczona wałami pokrytymi zielenią, która płynnie nawiązuje do parku, zaurzeczyła „Beskidzioków”. Wielu z nich wymieniali to miasto jako najpiękniejsze spośród wszystkich odwiedzonych podczas tej wycieczki.

W królestwie koników polskich

Wtorek, ostatni dzień wycieczki, członkowie „Beskidu Śląskiego” spędzili w Roztoczańskim Parku Na-

Polska w nagrodę 2

W trzecim, przedostatnim dniu wycieczki jubileuszowej po wschodniej Polsce członkowie PTTS „Beskid Śląski” zawitali do Lublina i Zamościa. W pierwszym z miast skupili się na najważniejszym zabytku, Zamość poznali natomiast bardziej kompleksowo.

Danuta Chlup

Wstolicy Lubelszczyzny grupa zabytków najwyższej klasy – kaplicę zamkową Trójcy Świętej z odnowionymi cennymi freskami. Przewodniczka Muzeum Narodowego opowiedziała o ważnej roli, jaką spełniał zamek w przeszłości – została tam m.in. podpisana w 1569 roku Unia Lubelska, na podstawie której powstała Rzeczpospolita Obojga Narodów. W kaplicy szczegółowo zapoznaliśmy zaoziarną grupę z historią powstawania, a później restaurowania fresków namalowanych na początku XV wieku na zlecenie króla Władysława Jagiełły przez artystów związanych z prawosławiem. Gotycka kaplica katolicka z bizantyjsko-ruską polichromią wnętrza jest unikatem i ciekawym połączeniem kultury i sztuki Zachodu i Wschodu.

Po zwiedzeniu kaplicy i zamkowego dziedzińca grupa wraz ze swoim pilotem Tomaszem Kędziorcem odbyła spacer po lubelskiej starówce, zatrzymując się w najciekawszych miejscach, takich jak zachowane fundamenty kościoła farnego pw. św. Michała, dawny Trybunał Koronny, katedra, ratusz czy Brama Trynitarska.

Wizyta w mieście idealnym

Z Lublina „Beskidziocy” wyruszyli jeszcze dalej na południowy wschód, do Zamościa – perły polskiego renesansu, wpisanej na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Po południu wzięli udział w trzygodzinnym spacerze po starówce, podczas którego miejscowy przewodnik Waldemar Kaźmierczak w atrakcyjnej formie opowiadał im o historii miasta, wybudowanego w XVI wieku na zlecenie kanclerza wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego. Przewodnik wytłumaczył, dlaczego układ urbanistyczny Zamościa, który od wieków praktycznie się nie zmienił, uznano za idealny. Jednym z powodów – jednak niejedynym – jest fakt, że miasto wzniesiono w jednym czasie i jednolitym stylu. Ulice są szerokie, a kamienie niewysokie, co sprawia, że zabudowa nie przytłacza przechodniów.

– 442 lata temu tutaj nic nie było. Tylko trawa, zaba, bocian, kwiatek, nawet krowa się tutaj nie pasła. Do najbliższej osady były trzy kilometry. Mamy więc zjawisko, które się nazywa lokacją na surowym korzeniu – wyjaśniał z humorem przewodnik. – Za tym, że powstało miasto, stał inwestor – Jan Zamoyski, który wziął do pomocy Włocha, architekta Bernarda Morando. Najpierw zlecił mu zaprojektowanie i realizację pałacu.

Na pałacu współpracą polskiego kanclerza i włoskiego architekta się nie skończyła.



• Wycieczka na rynku w Zamościu. Na pierwszym planie w środku przewodnik Waldemar Kaźmierczak.



• Przejażdżka meleksami po Roztoczańskim Parku Narodowym.



• Cenne freski w kaplicy zamkowej w Lublinie. Zdjęcia: DANUTA CHLUP

rodowym. Większość parku stanowią lasy – przede wszystkim bukowe, ale też jodłowe i sosnowe. Rosną tam najwyższe jodły w Polsce. Ze Zwierzyńca wycieczkowicze wyruszyli z przewodnikiem meleksami na objazd parku, dla którego, prócz lasów, charakterystyczne są także stawy oraz konie. W enklawie zwanej „Ostoja” żyją półdziko koniki polskie, nazywane też polskimi mustangami. Kolejnym odwiedzionym przez turystów miejscem było wzniesienie Bukowa Góra z punktem widokowym, na które „Beskidziocy” udali się piechotą ścieżką przyrodniczą. Wizyta w Zwierzyńcu była także

ANKIETA

Które z odwiedzonych miejsc najbardziej się pani (panu) spodobały?

Aniela Matysz, Czeski Cieszyn

Bardzo cieszyłam się na wizytę w Zamościu. Wiedziałam o nim tylko tyle, że jest na liście UNESCO, poza tym nie miałam pojęcia, jak to miasto będzie wyglądało. Nie zawiodłam się, Zamość jest u mnie na pierwszym miejscu wśród odwiedzonych miast. Sandomierz również bardzo mi się podobał, szczególnie starówka. Interesuje mnie architektura starych miast.

Anna Piskiewicz, Czeski Cieszyn

Najbardziej podobało mi się w Zamościu. Byłam tam dziesięć lat temu, ale nie poznałam wtedy tego miasta w sposób tak ciekawy i tak dogłębnie. Tym razem od przewodnika naprawdę dużo się dowiedziałam o nim. Bardzo się cieszę, że wzięłam udział w tej wycieczce.

Wiesław Taraba, Gródek

Na tej wycieczce podobała mi się różnorodność. Nie było to tylko zwiedzanie jednego miasta za drugim, ale mieliśmy także inne atrakcje. Najbardziej mi się podobały te turystyczne: wozwozy lessowe, Roztoczański Park Narodowy. Z miast najciekawszy był na pewno Zamość. Czytałam o nim, oglądałam parę reportaży o tym mieście, teraz mogłem je zobaczyć na własne oczy.

Antoni Szkaudera, Mosty koło Jabłonkowa

Największe wrażenie zrobił na mnie Zamość, gdzie opowieść przewodnika była tak obszerna i bogata, że to było dla mnie naprawdę dużym przeżyciem. Ale ciekawe było dla mnie i to, że Polska dysponuje takimi olbrzymimi powierzchniami, które są zagospodarowane. A pomimo, że pół jest dużo, nie są to duże lądy. Dzięki temu woda deszczowa nie ucieka do potoków. To mi się bardzo podobało.

Stanisława Kubiena, Karwina

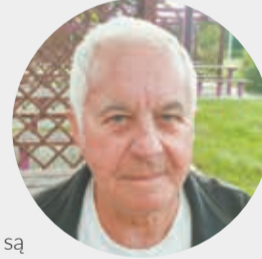
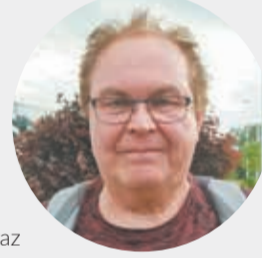
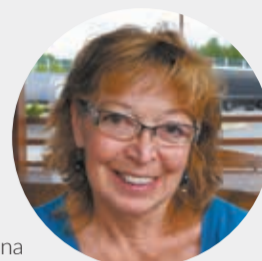
Dla mnie najpiękniejszy był Kazimierz Dolny. Podobał mi się wspaniały widok z Góry Trzech Krzyży, wąwóz Korzeniowy Dół, gdzie spotkaliśmy nawet „ducha”. Fajny był rejs statkiem po Wiśle. Obejrzelśmy ruiny zamku. Kazimierz był bardzo różnorodny, było tam wiele ciekawych rzeczy.

Władysław Niedoba, Kocobędz

Sandomierz znałem, pozostałe miejsca były dla mnie nowe. Największe wrażenie zrobił na mnie Kazimierz Dolny. Podobało mi się to małe uroczyste miasto nad Wisłą. No i Zamość – nie spodziewałem się, że to małe miasteczko jest tak pięknie uformowane, ma ładne ulice z niewysokimi kamienicami. Pięknie to wyglądało.

okazją do napięcia się miejscowego piwa, produkowanego w jednym z najbardziej znanych polskich browarów.

Podczas czterodniowej wycieczki (jej pierwszą część opisaliśmy w piątkowym wydaniu 3 bm.) zwiedzanie miast połączone było ze spacerami po miejscach ciekawych przyrodniczo, rejsem statkiem oraz kosztowaniem miejscowych specjalów (w Sandomierzu wina, w Kazimierzu Dolnym drożdżówek kogutów, w Lublinie cellularzy – okrągłych placków z cebulą i makiem, w Zwierzyńcu piwa). Uczestnicy byli zachwycony programem i oceniali wyjazd jako bardzo udany.



SPORT

WEEKENDOWY
SERWIS PIŁKARSKI

Czerwiec to jak zawsze najbardziej dramatyczny okres dla piłkarzy w niższych klasach rozgrywek. I wiadomo, sensacyjne wyniki wiszą w powietrzu.

Janusz Bittmar

DYWIZJA F

NOWY JICZYN

- FK BOSPOR

BOGUMIN 2:3

Do przerwy: 1:2. Bramki: 33. Nipert, 54. Zagol – 11. Mały, 23. Halaška, 62. Sporysz. **Bogumin:** Jakub Kodeš – Sporysz, Kubík, Václavíček – Hanus, Strojek, Pařej, Malysz (80. Ferenc) – Mały (63. Stošek), Padých (77. Bloksch), Halaška.

Piłkarska bajka trwa w Boguminie w najlepsze. Podopieczni trenera Martina Špički idą jak burza, pytanie tylko, czy ta kosmiczna forma zapewni im awans do trzeciej ligi. O wszystkim zadecydują ostatnie dwie kolejki, w których Bospor spróbuje zniwelować straty do prowadzącego Frydlanta nad Ostrawą. Po zwycięstwie w Nowym Jiczynie ekipa znalazła na drugiej miejscu w tabeli traci do lidera sześć punktów. Te straty są do odrobienia, pod warunkiem, że boguminci nie zwolnią szalonego tempa narzuconego w wiosennym sezonie. Mecz w Nowym Jiczynie trzymał w napięciu do końca. Goście prowadzili 2:0, ale od 54. minuty po wyrównującej bramce Zagola trzeba było zaczynać praktycznie od zera. Trzy punkty zapewnił Bosporowi ofensywnie nastawiony w całym spotkaniu obrońca Martin Sporysz, który w barwach Bogumina gra tak samo, jak w najlepszych czasach w drugoligowym zespole Trzyńca.

– Oddechaliśmy z ulgą. Przy stanie 2:2 wszystko mogło się zdarzyć, ale na całe szczęście pokazaliśmy charakter w samej porę. To nasza dewiza w całym sezonie – skomentował spotkanie drugi trener FK Bospor Bogumin, Patrik Pošťulka. W najbliższą niedzielę Bogumin zmierzy się u siebie w derbach z Hawierzowem, za dwa tygodnie, w ostatniej kolejce sezonu, zaprezentuje się na wyjeździe w Bruntalu. – To dwie najważniejsze kolejki w całym sezonie. Postaramy się nie zawieść oczekiwań naszych kibiców – zadeklarował Pošťulka.

HAWIERZÓW -

RYMARZÓW 2:1

Do przerwy: 1:1. Bramki: 20. Míra, 88. Bajzath – 30. Navrátil. **Hawierzów:** Majerczyk – Míchalček, Heller (90. Kozušznik), Malcharek, Mensah, Míra (74. Kíza), L. Soko-



• Czy piłkarzem Bogumina (żółte koszulki) uda się awansować do trzeciej ligi? Przekonamy się niebawem. Fot. JANUSZ BITTMAR

upý, Streit (77. Bajzath), Cíku, Pođešva, Kocemba.

Indianie sięgnęli w weekend po ósmą wygraną w tym sezonie, pokonując na własnym stadionie Rymarzów. Goście grają ostatnio poniżej oczekiwań i również w Hawierzowie nie pokazali wielkiego futbolu. Hawierzowianie próbowali grać atakami pozycyjnymi, z lepszym i gorszym skutkiem. W szarpanym spotkaniu procentowały zmiany, na jakie zdecydował się trener Hawierzowa Miroslav Matušovič w drugiej połowie, wprowadzając do gry najpierw Kíszę, a potem również Bajzatha. Właśnie doświadczony Bajzath na dwie minuty przed końcem regulaminowego czasu gry wystrzelił gospodarzom komplet punktów.

KARWINA B -

POLANKA 3:1

Do przerwy: 2:0. Bramki: 13. Hrušovský, 39. Římanek, 90. Buzek – 80. Musíla. **Karwina B:** Lubík – Hejda, Jurčák (90. Šímurda), Hrušovský, Volný (77. Šilák) – Buzek, Jurga (72. Wdovík) – Brzóška, Goj, Klváček – Římanek.

To czwarte z rzędu zwycięstwo rezerw Karwiny, które w czwartej lidze zapewniają kibicom znacznie więcej pozytywnych wrażeń, niż miało to miejsce w przypadku „A” zespołu w pierwszej lidze. Młodzi piłkarze Karwiny B wiedzą, że po spadku pierwszej drużyny do drugiej ligi ich szansa na przebiecie się do „A” kadry wzrosła podwójnie. Ekipa Marka Bielana zafundowała widzom piłkarski koncert w pier-

wszej połowie, w drugiej odsłonie gospodarze nastawili się z kolei na zbyt pasywny futbol, zwiększając obroty dopiero po kontaktowym trafieniu Musíli. – Polanka nie sprzedała tanio skóry. W drugiej połowie goście zepchnęli nas do defensywy i tylko świetne interwencje Lubíka sprawiły, że ten mecz doprowadziliśmy do zwycięskiego końca – stwierdził trener gospodarzy Marek Bielan. Bramkę stracili karwiniacy po dużym błędzie obrony, szybko jednak zdolali zareagować na rozwój wydarzeń. Buzek znalazł się we właściwym czasie na właściwym miejscu. – Gol Buzka definitywnie odstąpił zapędy rywalu. Lepiej późno niż wcale – zaznaczył Bielan.

DZIEĆMOROWICE

- HERZMANICE 1:2

Do przerwy: 0:2. Bramki: 48. K. Skoupý – 32. Opatá, 38. Kaizar. **Dziećmorowice:** Rozsypal – Hollec, Motýčka (46. Stanojkovič), K. Skoupý, Vančo, Stawčík (84. Trombík), Chukwukelu (69. Valoch), Sedláč, Řápek, Ptáček (89. Cerman), Edr (69. Balhar).

Pojedynek pomiędzy przedostatnim a ostatnim klubem dywizyjnej grupy F zakończył się zwycięstwem najsłabszej pod względem zdobytych punktów drużyny w czwartoligowej stawce. Gospodarze nie wykorzystali szansy w postaci definitywnej ucieczki ze strefy spadkowej, wiele wskazuje bowiem na to, że z grupy F spadnie tylko ostatni zespół. Ostrawianie przesądzieli o zwycięstwie w pier-

wszej połowie, aplikując Elektrykom dwie bramki po fatalnych błędach defensywy. Na wstępie drugiej połowy kontaktową bramkę zdobył doświadczony obrońca Karel Skoupý, na więcej podopiecznych Víta Raszyka nie było jednak stać. To osiemnasta porażka Dziećmorowic w tym sezonie.

– Jesteśmy w takim dołku, że przegramy nawet z najgorszym klubem rozgrywek – powiedział „Głosowi” trener Raszyk. W tym fatalnym dla Dziećmorowic sezonie pojawiło się niemiłe światło w tunelu. Tajemnicą poliszynela jest, że nękanie kłopotami ekonomicznymi Herzmanice nie deklarują nawet chęci pozostania w czwartej lidze. – Zobaczymy, jak potoczą się losy ostatnich dwóch kolejek. Nadzieja umiera ostatnia – podkreślił Raszyk.

W innych meczach 25. kolejki: Bruntal – Opawa B 2:0, Witkowiec – Bilowec 1:1, Frydlant n. Ostrawica – Frenztat p. Radhoszczem 4:1. **Lokaty:** 1. Frydlant n. O. 52, 2. Bogumin 46, 3. Polanka 46, 4. Karwina B 41, 5. Hawierzów 29, 13. Dziećmorowice 12, 14. Herzmanice 8 pkt.

MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA

Oldrzyzszów – Slavia Orłowa 1:1 (Bořucký – Jatačandzidis), Datynie Dolne – Haj 1:2 (Cileček – Šimeček, Telnar), Lokomotywa Piotrowice – Czeladna 6:3 (dla gosp.: Hanusek 5, Václavík), Břidlična – Cz. Cieszyn 0:1 (Niemczyk), Koberzyce – Hlubina 2:2, Karniów – Pusta Polom 4:3, Jakubcevice – Petřvald n. M. 4:0.

27

lat temu piłkarze Bogumina, jeszcze pod szyldem FC Coring Bogumin, po raz ostatni zaprezentowali się w profesjonalnych rozgrywkach, wówczas w drugiej najwyższej klasie

Lokaty: 1. Karniów 66, 2. Břidlična 48, 3. Haj 47, 4. S. Sl. Orłowa 44, 10. Cz. Cieszyn 31, 13. Datynie Dolne 25, 14. L. Piotrowice 17 pkt.

IA KLASA – gr. B

Šmilowice – Luczina 1:2 (Vlachovič – García, Blahut), Libhošť – Stonawa 4:1 (dla gości: Graňák), Jistebník – Bystrzyca 2:1 (dla gości: Marosz), Wracimów B – Jablónkóv 8:0, Rzepiszce – St. Miasto 1:3, Dobra – Dobratce 2:4. **Lokaty:** 1. Rzepiszce 54, 2. Wracimów B 47, 3. Stonawa 41, 4. Olbrachovice 40, 6. Bystrzyca 31, 10. Šmilowice 26, 11. Jablónkóv 23 pkt.

IB KLASA – gr. C

Lokomotywa Piotrowice B – Raszkwice 1:3 (dla gosp.: Hruška), Nydek – Wędrzynia 0:11 (Klus 4, Pliska 2, Sikora 2, Hulboj, Wawreczka, Szarzec), Wierzniowice – Starzich 8:0 (Chalkidis 4, Kubiš 2, Čopík, Vlček), Sucha Górna – Gnojník 3:1 (Nový, Kux, Kotula – Zabelka), Baszka – Oldřzychowice 3:1 (Dobiáš 2, Kocūr – Janeček), Sedlitzce – Inter Piotrowice 6:0 (Kovács 4, Konderla, Krejčík). **Lokaty:** 1. Sucha Górna 66, 2. Raszkwice 63, 3. Wędrzynia 57 pkt.

MP KARWIŃSKIEGO

Hawierzów B – G. Błędowice 0:4, Sn Hawierzów – Sjí Pietwałd 0:2, Cierlicko – B. Rychwałd 3:2, Żuków Górny – Dąbrowa 13:1, G. Hawierzów – F. Orłowa 1:5. **Lokaty:** 1. F. Orłowa 52, 2. Żuków G. 42, 3. Sjí Pietwałd 35 pkt.

MP FRYDEK-MISTEK

Piósek – Niebory 2:2, Noszowice – Gródek 1:0, Nawsie – Šmilowice B 3:3, Wojkowiec – Bukowice 4:1, Milíkov – Janowice 0:3, Toszonowice – Hukwałdy 3:1, Chlebowice – Přžno 1:0, Metylowice – Palkowice 0:7. **Lokaty:** 1. Palkowice 71, 2. Niebory 66, 3. Janowice 60 pkt. ▲



Sport ma to do siebie, że trzeba być cierpliwym. Dodatkowo uczy też pokory

Patryk Dobek,

polski lekkoatleta, zwycięzca biegu na 800 w Memoriale Janusza Kusocińskiego w Chorzwowie

Cel numer 1: szybki powrót do Fortuna Ligi

Niewiadoma dotycząca nowego trenera piłkarzy Karwiny została rozwiązana. Drużynę MFK Karwina po spadku do drugiej ligi w sezonie 2022/2023 poprowadzi Tomáš Hejdušek. 42-letni były trener trzecioligowych rezerw Banika Ostrawa zastąpił w fotelu szkoleniowca Bohumila Páníka, któremu nie udało się uratować dla miasta Fortuna Ligi. Ambicje klubu są duże. W uproszczeniu: szybki powrót do Fortuna Ligi.

Janusz Bittmar

Tomáš Hejdušek trafił nad Olzę z Ostrawy, gdzie w ostatnich sezonach prowadził rezerwy Banika Ostrawa. Ten transfer wpisuje się w klimat strategii, z jaką wódcze Karwiny podchodzi do gry w drugiej najwyższej klasie rozgrywek w RC, a mianowicie zacieśnienia współpracy z pierwszoligowym sąsiadem znad Ostrawicy. Wszystko wskazuje na to, że w drugoligowej erze, po sześciu latach spędzonych w Fortuna Lidze, w Karwinie zagra wielu wychowanków Banika. Hejdušek chciałby stawić na młodość, dobre przygotowanie kondycyjne i mentalne, a to walory, jakie młodzi piłkarze z naszego regionu są w stanie spełnić. – Po co polować na zawodników z drugiego krańca kraju, skoro do Ostrawy z Karwiny w linii prostej mamy 20 kilometrów – pyta retorycznie nowy szkoleniowiec.

Nowy trener pierwszy wspólny trening z drużyną zaliczył 13 czerwca, ale już wczoraj piłkarze po bardzo krótkim urlopie oficjalnie wrócili do zajęć kondycyjnych. Jak



• Tomáš Hejdušek został nowym trenerem piłkarzy Karwiny. Fot. mfk-karwina

na razie chodzi o treningi indywidualne, a zawodnicy muszą zdawać codzienny raport o wynikach treningów kondycyjnymu. Z jakimi nazwiskami w kadrze Hejdušek rozpocznie przedsezonowe zajęcia, o tym przekonamy się w najbliższych dniach.

Pewne jest, że skład drugoligowego zespołu będzie się znacznie różnił od tego, z jakim karwiniacy walczyli o punkty w Fortuna Lidze. Karierę zakończył napastnik Michal Papadopoulos, transformacji

ulegnie też trzon zespołu. Do Viktorii Pilzno trafił albański pomocnik Kristi Qose – to akurat transfer z kategorii dziwacznych, piłkarz bowiem w wiosennym sezonie stracił miejsce w podstawowym składzie Karwiny. W tych dniach ustalany jest też rozkład jazdy letnich meczów kontrolnych. – Na pewno za sprawdzian generalny posłuży sparing z Banikiem Ostrawa – mówi „Głosowi” Adam Januszek, rzecznik prasowy karwińskiego klubu. ▲

Iga Świątek: Może być jeszcze lepiej



• Iga Świątek – nowa królowa Paryża. Fot. rolandgarros

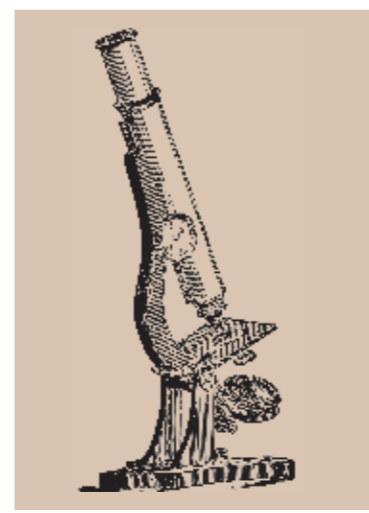
Nie milkną echa znakomitego występu Igi Świątek w Paryżu. Polska tenisistka zdmuchnęła w finale French Open w dwóch setach (6:1, 6:3) Amerykankę Cori Gauff, sięgając po drugie wielkoszlemowe trofeum w karierze. Wcześniej, w 2020 roku, Świątek sensacyjnie triumfowała również w Paryżu, pokonując wówczas Amerykankę Sofię Kenin.

Iga Świątek w wielkim stylu zagrała nie tylko w tegorocznym French Open na kortach Rolanda Garrosa w Paryżu. Pierwszą rakieta świata rewelacyjnie spisuje się w całym sezonie, gromiąc rywalki z pasją, z jaką kiedyś polowała na przeciwniczki Amerykanka Serena Williams. Iga Świątek wygrała w sobotę 35. mecz z rzędu, wyrównując tym samym osiągnięcie Amerykanki. Styl gry w tenisa stosowany przez Świątek różni się jednak znacząco od gry Sereny Williams (która wprawdzie jeszcze oficjalnie nie zakończyła kariery, ale wszystko na to wskazuje). Polka nie posiada tak mocnego serwisu, stawia zatem na świetnie przygotowanie kondycyjne i mentalność zwycięzcy. ▲

– Wierzy w swoją ulepszoną, agresywniejszą grę – zauważyła Chris Evert, była znakomita amerykańska tenisistka. John McEnroe, legenda amerykańskiego tenisa, wróży Polce długą i piękną karierę. – Świątek może zdominować kobiece tenis jeszcze bardziej niż Serena Williams. Polka już teraz jest jedną z najważniejszych postaci w tej dyscyplinie – komentuje ostatnie sukcesy McEnroe, słynący z nietuzinkowego zachowania na korcie.

– Jak ocenia swoją finałową rywalkę Cori „Coco” Gauff? – Nie dała mi szans. Za każdym razem, gdy posyłałam dobrą piłkę, to okazywało się, że jednak nie była taka dobra. Jest powód, dlaczego ma ona tak długą zwycięską serię. Wszystko robi na korcie bardzo dobrze. Według mnie najlepiej zmieni kierunek – twierdzi Amerykanka. A może być jeszcze piękniej, bo tenisowy apetyt Igi Świątek zdaje się nie mieć końca. – Ten drugi triumf w Paryżu był wyjątkowy, ponieważ poczułam, że zrobiłam coś, czego nikt wcześniej nie dokonał. A może być jeszcze lepiej – obiecuje Świątek, która po French Open 2022 podwyższyła swoją przewagę w rankingu WTA i WTA Race. (jb)

RETROSKOP



Piotr Gruska, jeden z najlepszych polskich siatkarzy w historii tej pięknej dyscypliny, był bohaterem poprzedniego pytania w Retroskopie. Jak sama nazwa wskazuje, rubryka ta ma przywoływać miłe wspomnienia związane z osiągnięciami w sporcie, nie tylko polskim, ale przede wszystkim polskim. Cała zabawa polega na rozszyfrowaniu „tajemniczej” postaci na zdjęciu. Raz na cztery tygodnie do jednego z Was trafi voucher o wartości 500 koron do sieci sklepów Sportissimo. Dziś pora na odsłonę numer 104, a za tydzień kolejne rozstrzygnięcie na lotnej premii. A więc, do dzieła!

PYTANIE NR 104

Na kanwie sukcesu Igi Świątek w Paryżu chciałbym tym razem przypomnieć postać świetnej

Czeszki, zmarłej w 2017 roku po ciężkiej chorobie, triumfatorce najbardziej prestiżowego turnieju planety – wielkoszlemowego Wimbledonu w Londynie. Pisał się wtedy rok 1998, a nasza bohaterka w znakomitym meczu pokonała francuską gwiazdkę Natalię Tauziat 6:4, 7:6. W sumie na trawiastych kortach w Wimbledonie aż trzykrotnie trafiła do finału, co nie dziwi, biorąc pod uwagę ofensywny tenis, jakim prezentowała się na korcie.

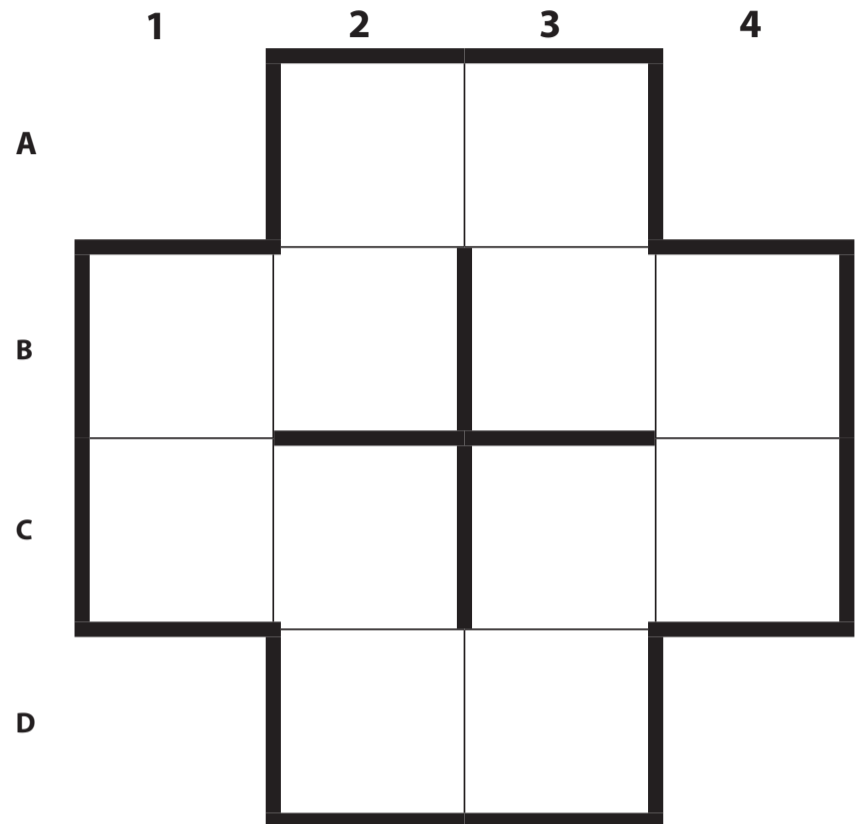
Na odpowiedź czekam do najbliższej niedziele pod adresem: bittmar@glos.live. (jb)

POST SCRIPTUM

UŚMIECHNIJ SIĘ



KRZYŻÓWKA SYLABOWA



POZIOMO: **A.** czarnoleskie drzewo **B.** grymas twarzy lub ładunek wybuchowy – bogini zwycięstwa w mitologii greckiej lub polska nagroda literacka **C.** przyrząd do polaryzacji światła – pszczołka z dobranocki **D.** Michał, piosenkarz („Ogrzej mnie”) i aktor („Quo vadis”).

PIONOWO: **1.** bardzo krótka sukienka **2.** do holowania samochodu – drewniana część karabinu lub kwiatostan kukurydzy **3.** Dulcka lub Twardowska – oficer wyższy stopniem od kapitana **4.** nabrzeże portowe do cumowania.

Wyrazy trudne lub mniej znane: KEJA, NIKOL

MINIKWADRAT MAGICZNY I

Pionowo i poziomo jednakowo:

1. apetyt na coś albo dobry gust
2. odpowiedzialne zlecenie do wykonania, postępowanie lub religijna placówka
3. dzierżawca placówki usługowej, najemca sklepika
4. konkurencja w karate, w której oceniana jest technika walki.

Wyrazy trudne lub mniej znane: AJENT

	1	2	3	4
1				
2				
3				
4				

MINIKWADRAT MAGICZNY II

Pionowo i poziomo jednakowo:

1. firma produkująca sprzęt komputerowy
2. wiecznie zielone drzewa iglaste
3. Tomislav, (ur. 1971), były piłkarz chorwacki grający na pozycji napastnika
4. metropolia Łotwy, leżąca nad Dźwiną.

Wyrazy trudne lub mniej znane: ERCEG

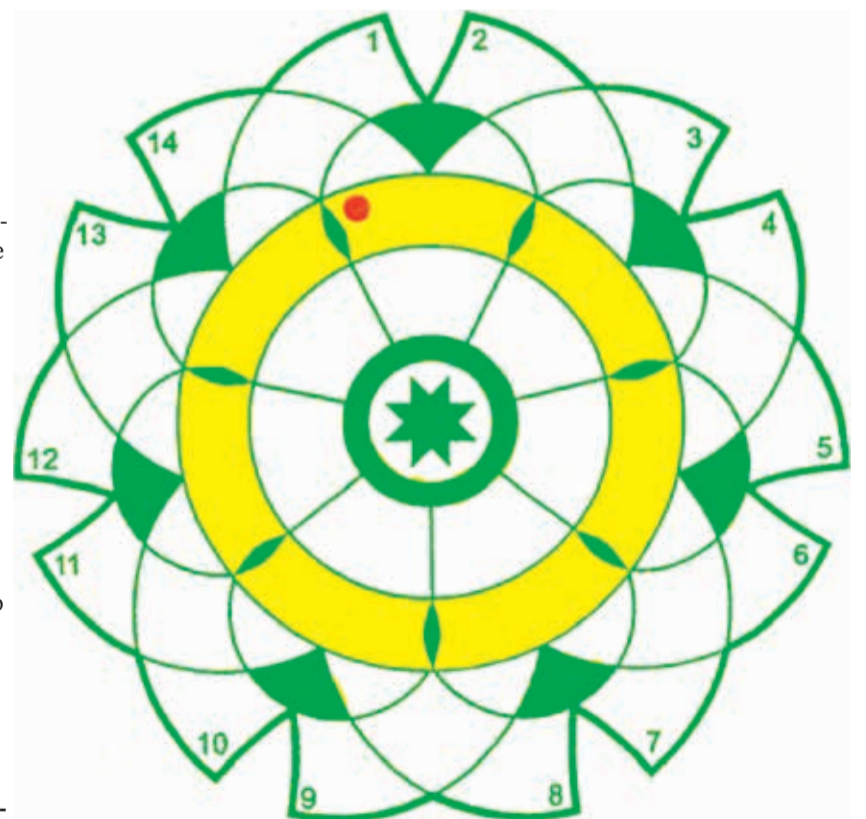
	1	2	3	4
1				
2				
3				
4				

ROZETKA

Rozwiązaniem dodatkowym jest podarunek wręczany drugiej osobie przy różnych okazjach...

1. grecka muza poezji miłosnej
2. Andrzej, aktor („Dług”, „Kormornik”, „S@motność w sieci”)
3. chrupiący plasterek ziemniaka
4. brat Lolka z kreskówki dla dzieci
5. duży i jadowity wąż zamieszkujący tropikalne i pustynne tereny Azji i Afryki
6. dolna powierzchnia narty lub zjazd na sankach
7. pra-Meksykanin, przodek Azteka
8. duża siła rozmachu
9. dawniej flirt, zaloty, amory
10. dobra nadawane wasalowi
11. czapka płaska, bez daszka i ronda, np. bordowy w jednostkach desantowych
12. ciepłe okrycie wierzchnie do noszenia głównie zimą
13. błotnisty, grząski teren lub beznadziejna sprawa, duże kłopoty
14. okrągły cukierek z rulonika.

Wyrazy trudne lub mniej znane: OLMEK, PALTO, UMIZG



Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Rozwiązania prosimy przysyłać na e-mail: info@glos.live. Termin ich nadsyłania upływa w piątek 17 czerwca 2022 r. Nagrodę z 24 maja otrzymuje **Helena Mrózkowa z Czeskiego Cieszyna**. Autorem dzisiejszych tamigówek jest Jan Kubiczek.

Rozwiązanie logogryfu z 24 maja: OBROWIEC

Rozwiązanie minikwadratu I z 24 maja:

1. AZER 2. ZEBRY 3. ERNEB 4. RYBY

Rozwiązanie minikwadratu II z 24 maja:

1. STER 2. TATRY 3. ERYKS 4. RYSA

Rozwiązanie logogryfu kołowego z 24 maja:

URCZE STWORZENIE